

## **Szef MON ponownie musi przeprosić za działania A. Macierewicza**

10 listopada 2010 r. Polska Agencja Prasowa poinformowała, iż Sąd Apelacyjny w Warszawie utrzymał wyrok Sądu Okręgowego w Warszawie i prawomocnie nakazał przeproszenie przez szefa MON za bezpodstawne umieszczenie w raporcie byłego konsula RP w Montrealu Macieja Zięby.

Przypomnieć należy, iż „Raport o działaniach żołnierzy i pracowników WSI (...) oraz o innych działaniach wykraczających poza sprawy obronności państwa i bezpieczeństwa Sił Zbrojnych RP” autorstwa Przewodniczącego Komisji Weryfikacyjnej Antoniego Macierewicza jest dokumentem wydanym przez organ Państwa, został opublikowany w Dzienniku Urzędowym Rzeczypospolitej Polskiej "Monitor Polski" z 2007 r. Nr 11 poz. 110. Państwo jest gwarantem jego prawdziwości. Mimo tej gwarancji, w wielu przypadkach podaje nieprawdę, bezpodstawnie oskarża wskazane z imienia i nazwiska osoby oraz żołnierzy i pracowników WSI o działania bezprawne, wprowadza obywateli Państwa w błąd. W jego efekcie dobra osobiste wielu żołnierzy i pracowników byłych WSI oraz innych osób w nim wymienionych zostały naruszone, ich plany życiowe czy też zapowiadające się kariery zostały zrujnowane, byli i są dyskryminowani w dostępie do pracy lub służby publicznej, odmawia się im zatrudnienia, często są bezpodstawnie negatywnie postrzegani w społeczeństwie i środowiskach lokalnych itp.

Przykładem powyższego jest sprawa byłego konsula RP w Montrealu, dyrektora w Urzędzie Wojewódzkim w Lublinie, wykładowcy na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim Macieja Zięby.

Antoni Macierewicz w Aneksie nr 16 zatytułowanym „Zidentyfikowane osoby współpracujące niejawnie z żołnierzami WSI w zakresie działań wykraczających poza sprawy obronności państwa i bezpieczeństwa Sił Zbrojnych RP” na stronie 345 z 374 Raportu napisał: „Maciej ZIĘBA. Wykładowca KUL. Obecnie pracownik samorządowy Urzędu Wojewódzkiego. W roku 1995 zarejestrowany jako współpracownik.”

Po upublicznieniu Raportu Pan Maciej Zięba stracił stanowisko szefa gabinetu wojewody lubelskiego Wojciecha Żukowskiego (dziś pośła PiS), bo "utracił jego zaufanie". Jak sam stwierdził, przez osiem miesięcy siedział w gabinecie w urzędzie wojewódzkim i nie przydzielano mu żadnej pracy. W 2007 r. zwrócił się ze skargą do Rzecznika Praw Obywatelskich, wskazując że pozbawiono go możliwości obrony, nie przedstawiono żadnych zarzutów pod adresem jego osoby, nie opisano ani choćby wymieniono jakichkolwiek działań sprzecznych z prawem, w których miałby brać udział. Rzecznik Praw Obywatelskich oddał sprawę do warszawskiej prokuratury, która od jesieni 2007 r. prowadzi śledztwo w sprawie niedopełnienia obowiązków przy powstawaniu raportu. Maciej Zięba pozwał też do sądu ministra Obrony Narodowej, domagając się przeprosin w mediach za naruszenie jego dóbr osobistych w raporcie. Minister wnosił o oddalenie powództwa.

W 2008 r. Trybunał Konstytucyjny uznał za sprzeczne z konstytucją m.in. pozbawienie osób z raportu prawa do wysłuchania przez komisję, prawa dostępu do akt sprawy oraz odwołania do sądu od decyzji o umieszczeniu w raporcie. Po tym prezydent Lech Kaczyński zdecydował nie ujawniać przygotowanego przez Macierewicza aneksu do raportu.

Po wielu miesiącach procesu, oddalając apelację ministra Obrony Narodowej, Sąd Apelacyjny podtrzymał wyrok Sądu Okręgowego, na którego mocy szef MON ma przeprosić Ziębę za bezpodstawne umieszczenie go w raporcie. Sąd oczyścił Macieja Ziębę z zarzutu, że współpracował niejawnie z tajnymi służbami w zakresie działań wykraczających poza sprawy obronności państwa i bezpieczeństwa Sił Zbrojnych RP. Zarazem - uwzględniając apelację Zięby - sąd nakazał MON zamieścić przeprosiny nie tylko w "Kurierze Lubelskim" i "Gazecie Wyborczej", ale także na pierwszej stronie "Naszego Dziennika". Sąd uzasadnił to tym, że czytelnicy o przekonaniach konserwatywnych nie poznają treści oświadczenia z Gazety Wyborczej, a ponadto Nasz Dziennik wydrukował cały raport.

Nie jest to pierwszy przypadek, w którym niezawisły sąd orzeka bezprawność i nakazuje przeproszać za umieszczenie w raporcie. Należy zatem zadać pytanie dlaczego minister Obrony Narodowej zdając sobie sprawę z braku podstaw do umieszczenia w raporcie z podaniem imienia i nazwiska większości żołnierzy i pracowników byłych WSI oraz innych osób, naraża ich na udrękę dowodzenia przed sądami swojej niewinności, składa apelacje i przedłuża procesy? Dlaczego naraża podatników na koszt opłaty przegranych przez resort procesów? Dlaczego nie przyzna dobrowolnie racji skarżącym i nie zabiega o ugodę? Dlaczego wreszcie nie wywrze służbowej presji na bezczynność szefa Służby Kontrwywiadu Wojskowego, który jest ustawowo umocowany do sporządzenia uzupełnienia Raportu w przypadku uzyskania nowych informacji i okoliczności, które wpływają na jego treść. Uzupełnienia, które po wskazaniu bezprawnych zapisów w dotychczasowym brzmieniu raportu przerwałoby udrękę osób bezpodstawnie oskarżonych i pomówionych? Wydaje się, że to organa Państwa powinny zabiegać o to aby naprawić krzywdy jakie wyrządzone zostały jego obywatelom.

Jerzy Realm  
Warszawa, listopad 2010 r.